

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 210— miesięcznie, z dwukrotną dostawą 250 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową M. 250 Za granicą M 350

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie

1 na prowincji:

8 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Miejscowych i zamiejscowych za 1 wiersz nonp., w ogłoszeniach 10 Mk. Za 1 wiersz w nadesł. nekrolog. 30 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 100 Mk. Za 1 wiersz w kronice 60 Mk. Po kronice 50 Mk. Drobne ogłoszenia za 1 słowo 4 Mk. Paski na kolumnach tekstowych w cenie nadesłanego — Ogłoszenia w porannym wydaniu o 50% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Biura: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

Perspektywy.

Posel Korfanty przybywszy do Paryża wyraził zdumienie swe z powodu obrotu stanu sprawy górnośląskiej, jaki zastał u źródeł jej rozstrzygnięcia zagranicą. Przybył on do Paryża w przekonaniu, że Rada Najwyższa zbierze się dnia 24. bm. jak być przewidywane. Tymczasem termin jej zebrania został znów odroczone i to jak się zdaje na czas nieograniczony.

Istotnie, wyznać trzeba, że obecny stan sprawy górnośląskiej dostarcza aż nazbyt wiele powodów do zdumienia się a przedewszystkiem do szczerzego zaniepokojenia polskiego społeczeństwa.

Wystarczy rzucić okiem i myśl naszą wstecz na 4-miesięczny okres dzielący nas od dnia plebiscytu, na wszystkie perypetie i nieznośne dla poczucia sprawiedliwości oscylacje, wśród których ta najważniejsza dla narodu i państwa dziesiąta sprawa beznadziejnie jakoby balansuje — aby bez obawy osądzenia o nieuczynany pesymizm stwierdzić, że stan jej obecny jeśli się nie pogorszył, to w każdym razie w niczem prawie w ciągu tego okresu się niewyjaśnił i znajduje się w martwym punkcie.

Cztery miesiące upłynęło od dnia plebiscytu!..

Już sam prosty fakt tej nieznośnej i ze stanowiska interesów polskich najszkodliwszej zwłoki musi w wysokim stopniu niepokoić i denerwować polską opinię publiczną. O wiele więcej jednak niepokoić muszą razem zebrane fakty z tego okresu, które ujęte w związek przyczynowy ze zjawiskami politycznymi niejednorodnymi, zaszlemi i zachodzącymi w niedosięgłym dla oczu niewprawionym promieniu polityki światowej, budzić muszą przekonanie, że powód istotny odwołania wyroku w sprawie górnośląskiej nie tkwi w niej samej, w trudnościach wewnętrznych tego problemu, ale w momentach daleko i wysoko po za tą sprawą leżących, nieskoordynowanych snać jeszcze, może dopiero krystalizujących się w tajemniczo zaszlebiających się ogajawca polityki światowej samych aliantów.

Zbierzmy pokrótce najważniejsze wydarzenia tego 4-miesięcznego okresu plebiscytowego.

Po 20-tym marca, zamiast spodziewanego w ciągu miesiąca rozstrzygnięcia przynależności G. Śląska na podstawie wyników głosowania, nadchodzi przy końcu kwietnia alarmująca wiadomość o rzekomym wyroku Rady Najwyższej, krzywdzącym nas w najwyższym stopniu, sprzecznym tak z wynikami plebiscytu, jak i odnośnymi artykułami traktatu wersalskiego.

Wiadomość ta staje się przyczyną wybuchu powstania polskiego, trwającego prawie 2 miesiące.

W czasie tego powstania, w połowie maja wygłasza premier brytyjski swoją osławioną i obelżywą dla Polski mowę.

Ta mowa wywołuje chwilowe zaognienie stosunków między Anglią i Francją, wyrażone w szeregu mów Brianda.

Ostatecznie napięcie angielsko-francuskie zostaje usunięte w ciągu czerwca dzięki kompromisowemu wnioskowi włoskiego ministra spraw zagr. hr. Sforza'y, który „radykalizm“ „filoniemiecki“ Lloyd George'a i „radykalizm polonofilski“ Brianda sprowadza do „właściwej“ miary. Anglia usiada zażartego germanofila pułk. Parcifala i w miejsce jego desygnuje do komisji międzysojuszniczej Harolda Sturta. Francja godzi się na powtórne zbadanie i orzeczenie komisji alianckiej.

Komisja międzysojusznicza do jednolite zgodnego wniosku wprawdzie nie dochodzi (zdaje się, że niedoszłaby do niego, gdyby i 10 lat w Opolu nad nim się głowiła), niemniej jednak w orzeczeniach swych staje na ogół jeśli nie na gruncie, to blisko kompromisowego projektu hr. Sforza'y.

Zdawało się w połowie czerwca, że zasadniczo nie już nie stoi na przeszkodzie rozstrzygnięciu sprawy G. Śląska przez Radę Najwyższą, że powstanie będące wówczas w stanie likwidacji winno to rozstrzygnięcie właśnie przyspieszyć. Nznaczony już nawet na połowę czerwca termin zebrania się Rady Najwyższej kazał spodziewać się, że rozstrzygnięcie to istotnie nastąpi.

Tak się nie stało. Rada Najwyższa się nie zebrała, termin jej od tego czasu codziennie zmieniany i

odraczany gubi się dzisiaj w mgłę nieokreślonej przyszłości.

Jakie mogą być przyczyny tej zwłoki? Pozornie przyczyny takiej niema, przeciwnie — zdaje się — że trudności, tkwiące w samym skomplikowanym problemie górnośląskim zostały ostatecznie przewyżnione.

Nastąpiły jednak w międzyczasie fakty, które po zornie ze sprawą G. Śląska w związku nie stoją.

Naprzód słynna mowa Churchill'a, propagująca ideę zbliżenia i kooperacji anglo-franko-niemieckiej.

Następnie zjazd Loucheur'a z Rathenauem w Wiesbaden, zakończony porozumieniem obu ministrów w sprawie odbudowy Francji.

Potem upadek gabinetu Giolitti'ego a z nim twórcy kompromisowego projektu w sprawie G. Śląska hr. Sforza'y.

Wieszcie — co może w istocie najważniejsze — ogromne postępy tureckich wojsk Kemala Paszy w Małej Azji i coraz bardziej rozszerzający się obejmujący już Indie a popierany intensywnie przez rząd Lenina ruch nacjonalistyczny panislamistyczny.

Na tle tych faktów zarysowują się dzisiaj dwie koncepcje polityki wielko-brytyjskiej: 1. koncepcja eksploatacji i odbudowy Rosji wspólnie z Niemcami, 2. likwidacji ruchu panislamistycznego, zagrażającego światowładnym planom Anglii. Do zrealizowania obu tych koncepcji usiłuje Anglia wciągnąć Francję. Bez pomocy Francji Anglia nie zdolała się opanować powstania Kemalistów. Gdyby jednak Francja pomocy swej odmówiła i w wojnę wschodnią nie chciała się uwikłać, wówczas pozostają w odwiedzje Niemcy. Ale Francja nieobecna w wojnie wschodniej azjatyckiej — w razie ponownego zlikwidowania tureckiego ruchu nacjonalistycznego — musiałaby zapłacić utraceniem wolnej ręki w Europie na rzecz Niemiec. Eksploatacja i odbudowa Rosji odbywałaby się wówczas bez współdziałania Francji.

Sprawą górnośląską sama w sobie, jako problem „en sich“ z pewnością przestała przedstawiać jakikolwiek interes dla polityki W. Brytanii wogóle aliantów. Staje się natomiast niezmiernie ważną jako „j-zyczek u wagi“ w razie takiego lub innego rozstrzygnięcia problematów związanych z powyższymi dwiema koncepcjami „Do ut des“. W razie uzgodnienia poglądów i akcji Anglii i Francji w zakresie polityki wschodniej należy się spodziewać ustępstw na rzecz Francji a więc i Polski. W przeciwnym razie może się znaleźć francja i Polską w „splendid isolation“. Francji grozi taka „isolation“ utratą wpływów w Europie, Polsce utratą niepodległości.

Że Niemcy pilnie nad tą izolacją Francji pracują, świadczy fakt upadku hr. Sforza'y, rzecznika zbliżenia do Francji. Hr. Sforza został obalony przez centrum parlamentarne włoskie (stronnictwo katolickie), pozostające w ścisłym porozumieniu z junkrami pruskimi i wielką finansjerą rzymską, oddaną bezwzględnie sprawie niemieckiej.

Że zaś tej całej olbrzymiej walce o panowanie nad światem patronuje i w niej interesów swoich jak ok w głowie strzeże „świątowy dom grzy“ Sassonów, Mondów, d'Abernonów, Herbert Samuelów i innych hebrajska finansjera — czy trzeba dodawać!..

Przyszłość, a specjalnie przyszłość G. Śląska — ciemna i groźna, przyszłość ta niestety nie znajduje się dzisiaj w naszych rękach. Sytuacji wytworzonej i wytwarzającej się — już nie opanować — ale nawet poznać nie jest w możności rząd, jak długo na jego czele stać będzie rząd niedouków, pp. Dąbskich i Ratajów. A już najmniej zna i zdaje sobie sprawę z położenia rządzące dzisiaj w Polsce stronnictwo, skąd dające się z ludzi, których strawa codzienna i ambicją jedyną, jest pasek moralny „drzewny“, mały, marny szantaż i głupkowate łotrzykowanie.

Przyszłość jest ciemna.

Józef Rudnicki.

Linia wielkiej żydowskiej finansjery.

Bytom, (EE. Radio.) „Oberschl. Kurrier“ donosi: Projekt Louchera przyznaje Polsce powiaty: bytomski, katowicki, Hutę Królewska, wszechyński i rybnicki. Linja ta nosi nazwę „linja Louchera“.

Foch przybędzie w sierpniu do Warszawy.

Warszawa. (Tel. wł.) 21 lipca. W połowie sierpnia przybędzie do Warszawy marszałek Foch.

Sfalszowany wywiad z Korfantym.

Paryż. (Tel. wł.) 21 lipca. Odnośnie do zamieszczonego wczoraj wywiadu z Korfantym, oświadczył Korfanty przedstawicielowi „Rzeczypospolitej“, że u wejścia do mieszkania spotkał się z dziennika-

rzem, któremu żadnych oświadczeń nie chciał udzielić, a zatem wszystko, co podane było w rzekomym wywiadzie jest wymyślone.

Francja będzie działać w sprawie Śląskiej samodzielnie.

Londyn. (Tel. wł.) 21 lipca. W angielskim urzędzie spraw zagranicznych jawił się ambasador francuski i został przyjęty przez Lloyd George'a, który wyraził wobec niego ponowne życzenie Wielkiej Brytanii jak najszybszego zwołania Rady Najwyższej.

Z wiarogodnych źródeł donoszą, że Francja dąży do odroczenia Rady Najwyższej, ponieważ jest silnie zdecydowana nie narażać się na niebezpieczeństwo wskutek przedwstępnego zrzeczenia się zarządzeń karnych przeciw Niemcom i wskutek ewentualnego oddania Niemcom G. Śląska. Jest to zrozumiałe, bo zarówno Anglia, jak i Ameryka nie ratyfikowały dotychczas traktatu gwarancyjnego zawartego w 1919 r. z Francją. Z tego powodu Francja zmuszona będzie działać na własną rękę dla uzyskania gwarancji, chroniących ją od możliwego napadu Niemców.

Koła angielskie przekonane są, że w sprawie G. Śląska Francja działać będzie samodzielnie. Wprawdzie Briand zwracał się do Anglii i Włoch z propozycją wysłania posiłków na G. Śląsk, jednakże nie czyni on tajemnicy z tego, że rząd francuski wyszłe bezwzględnie swoje wojska, nie oglądając się na inne mocarstwa.

Paryż. (Tel. wł.) 21 lipca. Prasa paryska zamieszcza alarmujące wiadomości o niemieckich przygotowaniach wojskowych na G. Śląsku.

Havas donosi z Gliwic o niezwykłym przytywie młodych ludzi, którzy niejednokrotnie odziani są w francuskie mundury, a w kuferkach mają ukrytą broń i granaty ręczne.

„Echo de Paris“ pisze, że organizacje niemieckie rozdzieliły na okręgi raciborski i strzelocki 700 Niemców, rzekomo dla naprawy dróg a w rzeczywistości dla akcji zbrojnej na G. Śląsku.

Paryż. (EE. Radio.) Dnia 19 bm. poseł Zamoyski odbył dłuższą konferencję z sekretarzem gener. ministerstwa spraw zagranicznych Bertheletem. Zamoyski przedstawił Bertheletowi całokształt zagadnienia górnośląskiego, oraz jego doniosłość.

Londyn. (EE. Radio.) „Times“ w artykule w sprawie Górnośląska podkreśla konieczność szybkiego i zgodnego działania ze strony sprzymierzonych, którzy powinni jednocześnie zwrócić do poszanowania swej decyzji zarówno Polaków jak i Niemców.

Przegląd polityczny

DYPLIOMACJA POLSKI O ZWIĄZKU BAŁTYCKIM.

„Siegodnia“ pisze, że przedstawiciel polskiego ministerstwa spraw zagranicznych p. Komornicki oświadczył dziennikarzom w sprawie związku bałtyckiego co następuje: „Związek między Łotwą, Litwą i Estonią nie dogadzałby polityce Polski, ponieważ w ten sposób wzmacniłaby się Litwa, obecnie izolowana zupełnie, a więc stanie się ona jeszcze mniej skłonna do ustępstw w kwestji wileńskiej. Na wszystkich konferencjach, dotyczących związku państw bałtyckich, Estonia stała po stronie interesów Polski, dlatego też trudno przyrzucić, ażeby związek doszedł do skutku. Podobny trójpaństwowy związek musiałby się wyrazić Finlandji, która nie zechce wejść do związku bez Polski; w takim wypadku, Finlandja stanowiłaby przeciwwagę z północy przeciw związkowi trójpaństwowemu.

Pomimo to jednak możliwym jest utworzenie związku bałtyckiego z pośród pięciu, wchodzących obecnie w skład Rosji, w celu kontroli nad wypełnieniem warunków traktatu wersalskiego. Nie ulega wątpliwości, że związek obowiązany był do przestrzegania wszystkich warunków, zawartych w traktatach poszczególnych państw z Rosją sow., co będzie miało nieocenione znaczenie dla każdego z państw, a specjalnie Łotwy, w której Rosja sowiecka knuje coś od pewnego czasu. (Russpress).

WYWIAD U LITIEWSKIEGO MINISTRA WOJNY.

Litewski minister wojny, prof. Szymkus udzielił wywiadu współpracownikowi dziennika kowieńskiego „Echo“ i zakomunikował mu co następuje: Decyzja Rady Ligi Narodów w Genewie nie jest jeszcze ostateczną, ponieważ Liga omawiać będzie kwestję wileńską najwcześniej we wrześniu. Co się tyczy zmian poglądów wynikających z naszej polityce wojennej, to zasada organizacji departamentu wojny pozostaje nadal ta sama, czy Litwa zajmować będzie przestrzeń między tylko gub. kowieńskiej, czy też stanie się konfederatem Wilna, gub. suwalskiej i Kowieńskiego. W celu udoskonalenia armji litewskiej wre teraz intensywna praca i w ostatnich czasach ministerstwo wojny wysłało zagranicę 40 oficerów na kursa instruktorskie, kilkunastu weterynarzy wojennych i tylż urzędników wojkowych. Jednocześnie miejscowa szkoła wojenna została zreorganizowana i zaprowadzony jest dwuletni kurs rauczania.

Wobec nie rozstrzygniętej kwestji wileńskiej nie może być mowy o żadnej redukcji armji. Ministerstwo wojny czyni wszelkie wysiłki, aby postawić młodą armję na wysokości zadania.

ZAOSTRZONA TAKTYKA NIEMCÓW W PRADZE.

„Prager Presse“ cytuje pewne charakterystyczne zdania wyjęte z artykułu zamieszczonego na łamach „Reichenberger Ztg.“ przez p. Patzelta, który oświadcza, że cierpliwość niemiecka ma się ku końcowi i że w niemieckich kołach parlamentarnych postanowiono zastosować w stosunku do Czechów ostrzejszą taktykę.

„Zgodnie z zapatrywaniami wszystkich partji niemieckich, powiada Patzelt, postanowiliśmy wypowiedzieć wojnę błędnemu porządkowi i despotycznemu kierownictwu. Ponieważ większość czeska rządząca w parlamencie, według własnego widzimisię, nie chce brać pod uwagę niemieckich interpelacji, oraz wzdraga się przed ustaleniem zasadniczych podstaw współżycia poszczególnych narodowości w państwie, musimy szukać zadosyćuczynienia tam, gdzie je naprawdę znajdziemy; w akcji tej nie przeszkodzi nam żadna władza. Niemcy nie potrzebują obawiać się gwałtów; potrafią oni obronić się przed nimi i skutecznie je zwalczyć. Tu leży jednak klucz do rozwiązania tego tak ważnego problemu, tj. do wyjaśnienia stanowiska obozu germańskiego w republice czechosłowackiej. Gdyby niemiecki socjaliści, w myśl naszych wielokrotnych wskazówek nie przynoszących ujmny ich gospodarczym i politycznym zapatrywanom, utworzyli wraz z innymi niemieckimi partjami na arenie parlamentarnej silny front bojowy, wówczas napewno uniknęlibyśmy tych wypadków, przeciwko którym zniszczeni jesteśmy obecnie protestować.

LLOYD GEORGE A OPOZYCJA.

Tydzień temu, jak to już donosiłem, „Times“ wystąpił w artykule wstępnym bardzo ostro przeciw Lloyd George'owi i lordowi Curzon'owi, jako kandydatom na przedstawicieli Anglii w konferencji wazygonańskiej. W artykule tym, „Times“ zaznaczył, że Lloyd George nie cieszy się zaufaniem wszystkich tych państw, z którymi się układa, zaś lord Curzon, dzisiejszy angielski minister spraw zagranicznych nie jest wogóle zdolny do prowadzenia jakichkolwiek układów. W następstwie tego artykułu, Lloyd George polecił nie udzielać żadnych wiadomości urzędowych przedstawicielom „Times'a“.

Z tego powodu poseł Kenworthy zwrócił się do Lloyd George'a z zapytaniem, czy rzeczywiście zostało wydane tego rodzaju zarządzenie, ażeby nie udzielać żadnych wiadomości prasie opozycyjnej.

Lloyd George odpowiedział, że prasa otrzymuje

swe wiadomości zazwyczaj w dwojaki sposób: większa część wiadomości komunikowana jest dziennikom drogą urzędową i półurzędową. Oprócz zaś tego przedstawiciele prasy informują się osobiście drogą prywatną w poszczególnych urzędach w sprawie kwestji bieżących. Z tej drogi prywatnej „Times“ dotąd korzystał w całej pełni, ale uprzejmość wymaga uprzejmości, o czem, zdaniem premiera, żaden dziennik nie powinien zapominać. „Times“ wogóle uprawiał o pozycję już od dłuższego czasu, a mimo to ministerstwo udzielało swych wiadomości temu pismu. Niedawno jednakowoż „Times“ zamieścił gwałtowny artykuł skierowany przeciw premierowi i ministrowi spraw zagranicznych i pozostający daleko poza wyżyną na jaką zdobyły się dotychczas dzienniki angielskie. Premier nie mógł się zgodzić na to, ażeby słudzy społeczeństwa angielskiego w ten sposób byli traktowani w oczach zagranicy. Stwierdza on obecnie że wogóle zagranicą panuje jedna opinia, jakoby „Times“ był organem inteligencji angielskiej, zbliżonym do rządu. „Times“ dawno już stracił to swoje stanowisko. Jest rzeczą ważną, ażeby ogół cały stwierdził, że nie zgadza się z atakiem pisma tego na sekretarza stanu spraw zagranicznych w tak krytycznej chwili. Rząd musiał zareagować. „Times“ jednakowoż w dalszym ciągu może otrzymywać wiadomości ściśle urzędowe, natomiast czynienie mu specjalnych ulg zostało zakazane.

Na dalsze zapytanie Lloyd George odpowiedział, że nie robi żadnej różnicy między dziennikami zbliżonymi do rządu a opozycyjnymi, jednakowoż atak „Times'a“ przechodzi wszelką miarę.

Kenworthy zapytał dalej, czy Lloyd George wystąpił wyłącznie przeciw „Times'owi“, czy też i przeciw innym dziennikom opozycyjnym, uzyskał na to jednakowoż odpowiedź że premier nie czyni żadnej różnicy między dziennikami, z wyjątkiem „Times'a“ K-ski.

ZALUDNIENIE CZECHOSŁOWACJI.

„Prager Presse“ donosi, że na podstawie dokładnych obliczeń republika czechosłowacka, zgodnie z datami statystycznymi, liczyła z dn. 15 lutego, z wyłączeniem sześciu gmin, których przynależność państwowa nie była jeszcze rozstrzygnięta, 13.595.816 mieszkańców, rozlokowanych na terenie 12.653 gmin i w 1.933.776 domach. Ponieważ ogólna powierzchnia republiki wynosi 140.485 kilometrów kwadratowych, przypada na jeden kilometr kwadratowy 96 mieszkańców. W r. 1910 liczba mieszkańców w kraju obecnej republiki wynosiła 13.596.601 mieszkańców. Skonstatowany zatem został ubytek 785 mieszkańców. Według obliczeń przyrost ludności daje się zauważyć w gminach zamieszkałych przez większość ludności czeskiej podczas gdy gminy zamieszkałe przez Niemców wykazują znaczny jej ubytek i jako takie wyróżniają się z pomiędzy innych, stanowiących całość republiki czechosłowackiej.

ROKOWANIA TURECKO-FRANCUSKIE.

Wedle „Petit Journal“ pertraktacje turecko-francuskie są na najnijszej drodze. Ażeby przyspieszyć ich wynik postanowiono, że delegacja turecka na plśmie, a nie ustnie sformułuje swoje postulaty.

Co do przyszłej granicy turecko-syryjskiej postanowiono wyznaczyć ją na podstawie stosunków narodowościowych. Na tym punkcie istnieje zupełne porozumienie między delegacją turecką a rządem francuskim.

Początkowo delegacja turecka miała zamiar, bezpośrednio po ukoniecznieniu rokowań w Paryżu, udać się do Kossji. Zamiar ten uległ obecnie zmianie i wysłannicy tureccy z Paryża udadzą się wprost do Angory.

O utrzymanie Wielkiej Ententy

Podajemy w przekładzie charakterystyczny dla obecnych nastrojów w Anglii artykuł „Times'ów“:

„Rada Najwyższa będzie musiała rozstrzygnąć nie tylko piekący problem Górnego Śląska i Bliskiego Wschodu, lecz także o wiele ważniejsze zagadnienie, od którego zależy przyszłość Europy i całego świata. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Rada Najwyższa zajmie się unormowaniem stosunku każdego z reprezentowanych państw, do najważniejszych zagadnień kontynentalne i europejskiej polityki, a tem samem i wzajemnego stosunku tych państw między sobą. Stany Zjednoczone będą również na obradach reprezentowane. Polityka ich w wielkiej mierze będzie zależną od stanowiska, jakie zajmą delegaci państw europejskich, a szczególnie Anglii i Francji.

Kwestia najważniejszej wagi jest przyszły stosunek Anglii do Francji. Jeżeli oba mocarstwa złączą się węzłem serdecznej, stale połączymywaney przyjaźni, ugruntowanej na obopólnem zrozumieniu interesów, to politycy Europy i reszty świata będą mieli pewny punkt, na którym działania swoje będą mogli oprzeć. Jeżeli zaś to porozumienie angielsko-francuskie nie będzie miało cech trwałości, to światowa polityka będzie musiała oprzeć się na innych podstawach. Właśnie to, a nie rozwiązanie innych, mniejszych, chociażby bardzo ważnych problemów, czyni przyszłe obrady pierwszorzędnym wypadkiem politycznym. Żądania i poważne pragnienia każdego poszczególnego narodu nie są tajemnicą i już dzisiaj są dokładnie określone.

Brytyjska i francuska demokracja pragnie zacieśnić węzły tej przyjaźni, która pozwoliła im odnieść zwycięstwo.

Demokracja amerykańska i rząd St. Zjednoczonych z pewnością uczynią wszystko, co nie będąc w rozdzwiku z ich własną polityką zagraniczną, umożliwi współpracę angielsko-francuską. Przyjaźń Anglii i Francji idzie po linii tak idealów, jak interesów St. Zjedn. Doktryna, w imię której St. Zjednoczone przystąpiły do wojny, nadal ma siłę żywotną: ekonomiczne podniesienie Europy jest warunkiem ich dobrobytu.

Jeżeliby zaś z drugiej strony zaszedł jakiś wypadek, na podstawie którego St. Zjednoczone przekonałyby się że rządy Ententy obopólnym okiem na doktrynę tę patrzą, i że każdy z nich stara się przeprowadzić samolubny plan, dążący do samolubnych ekonomicznych, czy politycznych celów, lub też do zadość uczynienia osobistym albo partyjnym ambicjom, to straciłby wiarę w możliwość prawdziwego pokoju światowego i byłoby skłonne powrócić, — o ile tylko możliwe do dawnej polityki osobnienności.

Anglia i Francja w najbliższych dniach staną znowu na rozstajnych drogach.

Narody i mężowie stanu obu państw zawczasu powinni głęboko zastanowić się nad tem, jakim niebezpieczeństwem Anglii i Francji, a także całemu światu grozi mylny wybór, lub chociażby wahanie w wyborze.

Oslabienie Ententy, hęzcie przygotowaniem powrotnej drogi staremu systemowi międzynarodowych zawiści, opartemu o wzrastający militarizm, i nową rywalizację w uzbrojeniu.

Niestety podczas gdy ogół narodu francuskiego jest przekonany — tak samo, jak naród angielski — że prawdziwa, zdrowa Ententa jest koniecznym warunkiem bytu obu państw, poważna opinia miarodajnych sfer francuskich nie żywi w stosunku do Anglii dawnych uczuć. Ich zdaniem Anglia nie wspierała w różnych okolicznościach swoich przyjaciół, tak, jak to było jej obowiązkiem. Choćby tu: o sprawę odszkodowań, Górny Śląsk, przeprowadzenie sankcji karnych w Ruhr, odnoszenie się do nacjonalistów tureckich, o powołanie Emira Feysala do Iranu, a brata jego Abdulla tuż nad granicę francuską w Transjordanii. Ciemnym punktem jest również intryga uknuta między rządem angielskim a emisariuszami Lenina.

Nie czas i miejsce rozwodzić się tutaj nad słusznością i wagą tych uraz. Jedne z nich są poważne, inne tylko wytłumaczalne, a inne jeszcze, mają więcej niż jedno oblicze. Najważniejszym jest zrozumienie tego, że wszystkie razem są drobiazgiem w porównaniu z dylematem: Ententa, czy bez Ententy. Wszystkie te urazy zasadniczo nie uniemożliwiają przyjacielkiego porozumienia.

Najsilniejszym pragnieniem Francji jest — jak wiadomo — spokój. Pragnie ona uwolnić się od widma nowej germańskiej inwazji na swoje dawne terytorja, czy też na prowincje nadreńskie. I Anglia i Ameryka pragnieniu temu przyznają słuszność.

Francja nie może jednak zapewnić sobie bezpieczeństwa, bez istnienia Ententy.

Na zdrowych podstawach oparta Ententa nie będzie mogła istnieć bez prawdziwego, niczem nie zachwianego zaufania. Żądaniem prawdziwych patrijotów Anglii i Francji jest wyteżenie wszystkich sił celem zdobycia i ugruntowania obopólnej ufności. Podkopywanie jest równoczesnym popieraniem interesów pruskich. Z obu stron konieczną jest powściągliwość, chęć poczynienia ustępstw dla zakłócenia różnic w opiniach, tradycjach a także przestarzałych pojęć — przesądów narodowych.

Nieszczęsne zdanie Lloyda George'a o „nowych przyjaźniach“ wzbudziło we Francji podejrzenie, że Anglia w pewnych okolicznościach będzie gotowa poświęcić krwią załokumentowaną przyjaźń z Francją, na rzecz przyjaźni z podstępnyimi najeźźcami, których wraz z Francją pobija i pomogła wygrać z francuskiej ziemi.

To fatalne powiedzenia wykorzystują niektóre elementy we Francji, starając się wmówić w naród, że lepiej z własnej woli rzucić się w ramię Niemiec, przynajmniej pod względem ekonomicznym, aniżeli pozwolić Anglii stanąć ramię w ramię z Prusakami, przeciw Francji.

Jest rzeczą — dzisiaj — równie nieprawdopodobną, żeby zwycięska Francja dała się skusić ze względów ekonomicznych do zbliżenia z Niemcami, jak nieprawdopodobnym jest opuszczenie przez Anglię Ententy, celem uściśnienia ręki morłoców z łodzi podwodnych.

Charakter narodu angielskiego wzdyga się przed nielojalnością i lamaniem słowa. Nie winą narodu bezczynie, jeżeli Ententa zamiast silniej spoić się, zostanie rozbita

Czy brak ludzi?

Każdy Polak, zdolny myśleć o sprawach publicznych (są tacy, którzy myślą tylko o sprawach osobistych) wie o tem, że u nas dzieje się źle. Jedni mówią: i bardzo źle. Inni, z usposobienia kwietyści, tłumaczą, że każdy początek jest trudny, a zatem niema się co dziwić, że... przez trzy lata bawiliśmy się w demokratyczne lub inne principia, a tymczasem popelniliśmy na własnym państwie samobójstwo ekonomiczne, że nasza marka obniżyła się poniżej wszelkiego prawdopodobieństwa.

Czem się to dzieje? Czy rzeczywiście w Polsce brak ludzi, nie mówiąc już genialnych bo takich wszędzie mało, ale poprostu rozumnych i uczciwych? Nie byłoby nic dziwnego, gdyby różne funkcje rządowe były wykonywane tu i ówdzie nieumiejętnie, nieudolnie, i na to można patrzeć bez trwogi o przyszłość. Ale wygląda tak, jak gdyby cała Polska, zaprotestowała przeciwko siódmemu przykazaniu, które brzmi: „nie kradnij”!

Prawda, jesteśmy pod silnym wiatrem wschodnim.

Bolszewizm, to jest pół miliona wypędzonych z więzień kryminalistów plus aferzyści żydowscy, przeprowadził w Rosji wywłaszczenie „ideowe”, to jest okradł kogo mógł ze wszystkiego, co mógł. Zaraz ci spartakusi, zbuntowani niewolnicy będą powieszani, oczywiście z wyjątkiem tych, którzy obławowani złotem, zdołają umknąć do wolnej Szwajcarii lub dokąd indziej i rozpoczną żywot uczciwych burżujów, chwilowe udaje ich przedsiębiorstwo dodaje otuchy i nadziei równoległym elementom w Polsce. Chociaż nasi wywłaszczyciele nie są zdolni do czegoś więcej (za mało mają krwi Tamerlana), ale za to mają opinię dobrych kieszonkowych picpocketów. Celują w sprycie i jakko wypić i dziurki nie zrobić. Rozpoczęli od kieszeni osób prywatnych, a gdy to źródło było trudniejsze, zwrócili się do łańcuchowego, do skarbu państwa.

Gdy obywatel pyta: „cóż u licha, czyż to w Polsce niema uczciwych ludzi do rządów”, spryciarze odpowiadają mu: „skąd ich brać”. Przecież próbowaliśmy ludzi z wszystkich partji, a czegoż dokonali? Nasza pozycja względem zagranicy jest coraz słabsza i t. d.

Jakich ludzi zapraszano do rządów? We wszystkich stronnictwach są tacy i tacy, skala z arki Noego. Są ludzie mocni, nie cofający się przed ultimatum, gdy rozum stanu każe im powiedzieć: hola. Ale tacy, jako niebezpieczni, nie są zapraszani; odżegnują się od nich, jak djabeł od święconej wody. Przed oczyma naszymi przesuwa się tylko albo osoby próżne, trzymające się samochodu ministerjalnego, zamykające oczy na wszystko i tłumaczące bezprawia „subtelna polityką”, albo ludzie nawet uczciwi, lecz niezdolni do objęcia skomplikowanych funkcji i przez tę ograniczonosc działający jako narzędzie sprężyn zakulisowych. Przeważnie społeczeństwo patrzy ze zdumieniem na to, co się dzieje i traci wiarę w samo siebie: „a może my wszyscy tak samo nie nie warić”?

Gdzież jest przy robocie taki Aleksander Świętochowski, autorytet w wielkiej sprawie kulturalnego prawodawstwa i idei twórczych? Próbował na krótko, ale w takim zespole nie mógł pracować owocnie.

Gdzież jest Roman Dmowski, autorytet w sprawie traktatu wersalskiego i związanych z nim posunięć politycznych? Mieliśmy dowody ignorancji w biegu spraw Gdańska, Mazurów pruskich, Cieszyna,

I me dziewictwo, ty najmilszy kwiecie
Śród piń bezkwiętni Egeja! Na niebie
Oceanowem, którego zwierciadło
Odbija tyle planet, gwiazdą cię wypadło

„Zwać najprzedniejszą! Ja wiedziałam, miły
Ze ty się zjawisz, bo gdy pękły drzewa,
Gdy soki wiosny w mą korę się wpiły,
I głą z niej kwiatów wytrysła ulewa,
Księżyców wonnych, co się barwą swoją
Z miesiąców śniegów nocnych i świtów nie boją —

„Gdy pierwsze drozdów śpiewy przez wygnali
Zwinną wiewiórkę z jej spicullerza, ziele
Kukułcze między obsiadło, te szaty.
Jak świeże wino, zbudziły wesele
W mych liściach młodych, a swym tchnieniem grom-
kiem
Wichr żądy wstrząsł dziewictwa mojego odziomkiem.

„W wiecór jelonki chłodne, czarne nosy
Do mych nainiższych lepiły gałęzi,
Zaś na najwyższych gnazka wiły kosy
Dla swych samczek, czasem śród mych więzi
Wypocześnie strzyżyk, tak wafły, że z trudem
Uporać się zdołają z tym leciuchnym cudem.

„Przy mnie attycecy schożą się pasterze,
W moim się cieniu Ankarvilis chłodzi,
Wokół mnie Dafnis goni dziewczę świeże,
Strasznie strwożone: tak się tu ci młodzi
Pszekomarzają, lecz gdy umęczona
Deca łga na swych włosach czuje, wraz się ona

Słaska, Wilna i jeszcze niema końca fatalnym błędem. Trzeba „intellekt powiesić”, tak brzmi hasło bolszewickie. Zapewne uczyniła tak Rosja; ma to uczynić Polska, ale Europa zachodnia patrzy na takie barbarzyństwo z pogardą. (Mowa Lloyd George'a).

„Gdzież jest generał Dowbór-Muśnicki autorytet w sprawach wojskowych? Po co umiejętność; były lokaj może być dyrektorem gimnazjum i nawet dostać order pierwszej klasy. Tak myślał Moskal.

I dziesiątki, może setki ludzi, odpowiedzialnych przez swoją umiejętność, więc pelnych godności, nie uczestniczą w zbiorowej pracy budowania państwa, bo majster nie może robić źle, a fuszerowi chodzi tylko o pozór, a zamydlenie oczu ołbiorcy. Tymczasem nędzna prowokacja krzyczy: „u nas niema ludzi”! Jest to obrona partaczów.

Gdyby Polska była otoczona murem (musiałby być znacznie wyższym od chińskiego) od sąsiadów, możnaby takiego stanu rzeczy nie brać z trwogą — w nadziei, że droga naturalnej fermentacji dojdziemy do uzdrowienia stosunków i do prawowładnego ładu. Ale przecież nasze granice państwowe są jak najfatalniejsze z tym toporem, z tym mieczem Damoklesa, wiszącym nad naszą głową (Prusy Wschodnie). Z drugiej strony nasze położenie handlowe jest wyborne; tem większe łakomstwo, tem większy napór na nas wszystkich możliwych eksploatatorów. Możemy przyjść do siebie zapóźno, to jest gdy przyjdą znowu do sił wielomiljonowe, otaczające nas siły zaborcze.

Tak, zapóźno stanęła Konstytucja 3-go Maja.

Na tym polega wielka troska o przyszłość. W walce narodów niema paronóv, rozstrzyga gotowość sił. Można być wjeździe przy nadziei, a nigdy nie urodzić.

Niechaj się inteligencja polska spieszy i nie liczy zbyt na naturalne siły warstw ciemnych. Zanim stawiać zaczniemy pałace ideowe, trzeba przedewszystkiem wyrwać rządy kraju z rąk Głupoty, która nie rusza się, bo jest jak kamień, z rąk Namiętności, która nie widzi, bo jest ślepa i z rąk Złodziejstwa, które się obławia.

Ignacy Oksza Grabowski.

„Wczorajszy okop”.

Michał Pawlikowski: „Wczorajszy Okop”, Lwów 1921, H. Altenberg. Księgarnia Wydawnicza.

Poważnie i znamienne przypomniał się czytelnikom był wydawca nieodżałowanego „Lamusa”; żadną tym razem estetyczną publikacją, godną „miedycyjskich” tradycji redaktora, żadnym z tych, jakie dziś Parnas polski obrosły, zbiorom wierszy w mundurze, ku czyjejsz intratnej coci, ani futurystycznym słowotryskiem, ale garścią świeżych, rozumnych pomysłów, użytecznych przypomnień dzieciowych, dokumentów bieżącej chwili, uczciwych zaświadczeń w toczącym się — razem z nami — przewiekłym, kosztownym wielce, procesie o wczorajszą prawdę i dzisiejszą rację. Bardzo słusnie uczynił autor zbierając w broszurę rozproszony po dziennikach materiał dowodowy tej wczorajszej prawdy. Od dzisiejszego czytelnika, od jego opchanej gazetami pamięci, niepodobna nawet wymagać, żeby zapamiętał leszcze i desę na wszystkich kilometrach kwadratowych bibuły, którą w ciągu wojny pochłonił. Warto mu zaś i trzeba przypominać niejednemu, z datą miesiąca i roku, z osobna oświecić mu to nagle, jakby latarką o skupionem świetle. Wówczas niejedną o niejednym, już

„Odwróci, patrzy i od tych rozkoszy
Już nie ucieka. Chodź-że w to ustronie!
Z pod baldachimu powojów nie spłoszy
Nikt nas! Miłości łube ceremonie
Mirt nam pejijski uświęci! Głęboko
W zielonych, chłotnych gąszczach znam ja stawu oko:

„Drozdzy i pszczoły zbierają tam plony.
Gdyż wokrag wielkie stoja mnuufary,
W swych płaskich liści przystani zielonej
Białozagłowe okręty, galary,
Ładowne złotem, jętki za sterniki
Majace. Nie lękał się, porzuć brzeg ten dziki —

„Tam tylko żyć nam, w tem miejscu ukrytem!
Cypryjska pani nieraz tam z wieczora
Z swym się przechadza chłopaczkien, a przytem
Selene również płaszcz swój zruca skora
Przed młodziutkiego Enlymnia oczy,
Diana tam z panterą przenigdy nie wkroczy.

„Więc się nie lęka! Iecz gdy chcesz w te tropy
Wrócim oglądać rozlukane waly,
Popod Neptuna kryształowe stropy
Krok skierowawszy, patrzeć przez dzień cały
Jak tłum potworów niezdarne się wiska,
Jak Ksyfias, łowca śmiały, wraca z legowiska.

„Bo gdy mnie ulrzy oko mej królowy,
Ona litości snąc mi nie okaże,
Odrzuci oszczep i łuk Jeremiowy
Naciagna silnie te jej palce wraże
I belt pierzasty przycisną do łona
I wraz cęciwę puszcza... Słyszę już, jak ona

wiedzionem cności, dowie się nanowo i choćby przypóźnie — pomyśli.

Napisał np. M. Pawlikowski w przeddzień wojny, w doskonałym artykule swoim pt. „O potrzebie rewizji podstaw” („Słowo Pol.” z 13/6 1914) między innymi co następuje:

„Czy my, młodzież, nie kruszyliśmy kopij za prowokatorom, dlatego tylko, że pięknie mówili o Ojczyźnie? A czy my, młodzież, zawsze zastanawiamy się, co nam mówią, a nie jak mówią, czy zawsze myślimy o tem gdzie nas prowadzą, czy tylko dajemy się poprostu na coś brać? Czy sobie nigdy nie lekceważyliśmy gorzej powiedzianej mądrzej myśli, kosztem do brze powiedzianego, albo dobrze brzmiącego absurdu? Czy się nie dajemy brać magicznymi dźwiękami kultury i postępu, gotowi kultywować nawet chwasty i pasożyty, gotowi szczepić nawet postępowy paraliż! Że my, młodzież, jesteśmy często tacy, to jest w skutkach złem, w przyczynach rozmaitem: jest to i nasza zaleta i wada. Najpierw jesteśmy z natury najniecierpliwsi i chcemy zasadniczo, aby się coś działo, byle się działo prędzej; co z tego wyniknie, o tem będzie czas później myśleć. Powtóre spragnieni jesteśmy gorącego słowa o Ojczyźnie, tego bowiem szczerze powiedzianego, pokazuje się, dawno nie było, a instyktownie oczekujemy tego autentycznego akcentu, któremoby uwierzyć można. Wreszcie jesteśmy najwrażliwsi na wszelki dźwięk, bo mamy świeże nerwy, dlatego bierze nas w pierwszej chwili wszystko, co dobrze brzmi. Zapominamy tylko o jednym: o tem, że tamburmajor nie jest generałem.

„A ilu z nas obławianych literackim frazesem gotowo każdej chwili tworzyć armję Bartków zwycięzców, idących przy dźwiękach hymnu narodowego na rzeź za pruskie zdrowie, tem mniej wartych od tego chłopca, któremu muzyka zagrała na nerwach, że nam gra na mógownicach!

„Jest Ojczyzna i jest kłamstwo o Ojczyźnie”.

Z jakimże ściśnięciem serca czyta się dziś te pełne bystrości, proste słowa, wydrukowane tuż przed wybuchem wojny, na ośm tygodni przed 6 sierpnia, dziś, gdy „kłamstwo o Ojczyźnie”, zwycięskie napozór i zuchwałe, przesłania nam bez mała jej twarz, ni-by jakaś szpetna, macosza maska, — do czasu!

Znalazły się też w omawianej broszurze ciekawe kartki z epoki przymusowej emigracji do Rosji, z lat między 1915—18, świadczące, że ręce Polaków, którzy los tam zapędził, a pośród nich i autora, nie opadały bynajmniej bezczynnie, ale przeciwnie, wele sił i możliwości znosiły cegły do wielkiej odbudowy, gromadząc je mozolnie a bez rozgłosu, cichaczem raczej, że jedyną radość z ideowej służby i uparta wiara w sprawiedliwość, pomagała tym ludziom do życia i śmierci...

Dedykowany świętej pamięci, umęczonych za Ojczyznę, braci Józefa i Mariana Lutostawskich, „Wczorajszy Okop” to, mimo swej szczupłości, wartościowy przypisek na marginesie historii naszej najnowszej.

(T.R.)

NADEŚLANE.

ZAKŁAD BUDOWY
Wodociągów i Pomp
ANTONI KUNZ sp. z o. odp.
Lwów,
ul. Leona Sapiehy I. 57, parter
przyjmuje zlecenia w zakresie dzia-
łania wchodzące.
Pompy transmisyjne i parowe dla fabryk,
hydrauliczne barany i wiatraki okładem.

„Spiesz tu, spiesz! Zbudź się, maruderze
W walce miłości! Niech przy sercu twojem
Wypię do dna wino żądy świeżej!
Nasyć ten byt mój spragniony napojem,
Miłym i bogom! Wstań! Jeszcze, o złoty!
Dotrzemy do lazurów twojej morskiej groty!”

Ledwie to rzekła, a już czuć w przestworze
Obecność bóstwa: liściwie się ruszy,
W tył się ze strachu szare cofnie morze,
Jakiś złowiszczy róg zabrzmi śród głuszy,
Sfora zaszczeka, z świstem ku ustroni
Brodaty grot z rozpędem błyskawicznym goni

I tam, gdzie drobne piersi lej pąkowie
Ledwie się w mleczne kwiecie rozwinięło,
Gość nieproszony wtargnął z mordem w zmoję
I przeprowadził swe okrutne dzieło,
Krwawą się bruzdą worawszy do serca,
Skrzydlatej dał je śmierci kochanek-morderca.

I z głośnym krzykiem Dryada upadnie
Na ciało chłopca, gdyż żal ją ogarnie,
Że jej zachwyty zgaszono tak ziraśnie
I jej tęsknoty, że przeszło tak marnie
To jej dziewictwo, i młodość czerwoną
Jasnymi popłynęła kropkami z jej łona.

(Dok. nast.)

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

STANISŁAW WASILEWSKI

rodem z Królestwa Polskiego, przed wojną jako emigrant rosyjski, przebywał w Galijskiej, niech się zgłosi pod „HENRYKA“ do Słowa Polskiego. n3253

Adwokat

3254

Dr. Aleksander Elner
TARNOPOL ul. Tarnowskiego 12.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 21 lipca.

— **APOLLO.** „Czarowna moc“ dramat z Heleną Makowską

— **Rusini między sobą.** W walce, jaką prowadzą partie ruskie nieraz zdarza się, iż w bojowym ferworze jedna strona stara się odsłonić tajemnicę swego przeciwnika. Oto „Ridnyj Kraj“ donosi, iż otrzymał przesyłkę, zawierającą kilkadziesiąt egzemplarzy „Wperedu“ — adresowaną do pewnego właściciela i przez niego zwróconą. Redakcja „Ridnego Kraju“ podkreśla, iż fakt ten potwierdza wiadomości, jakie napływają o propagandzie bolszewickiej „Wperedu“, zalewającego kraj tysiącami egzemplarzy. Niedawno bawiąc na Wołyniu widziałem, jak w niedzielę przed cerkwia w pewnej miejscowości koło Krzemieńca grono chłopów czytało „Wpered“, który miała w kilku egzemplarzach. Zapytany przez nas żołnierz, czy chłopci owi numerują to pismo, oświadczył, że otrzynują je bezpłatnie. „Ridnyj Kraj“ radzi swym czytelnikom, aby w razie otrzymania „Wperedu“ zwracali się do protekterki tego pisma ukraińsko-bolszewickiej misji w Warszawie, której bliższy adres podaje, z zażyciem, by żarliwiej dalszej wysyłki jej organu. I takie pismo ma debić w województwie wołyńskim!

— **Dr. Władysław Koricki i Stanisław Maykowski,** członkowie redakcji naszego pisma wyjechał na kilkutygodniowy wypoczynek wakacyjny.

— **Z Teatru Małego.** Jeszcze tylko trzy gościnnie występy zespołu warszawskiego w „Oficerze gwar“ Molnara odbędą się do soboty 23 bm. na scenie Teatru Małego. Wytworna gra p. Gryficz-Mielewskiej, J. Leszczyńskiego i St. Stanisławskiego jest na każdym przedstawieniu żywo oklaskiwana przez tłumnie zgromadzoną publiczność wdzięczną za miłe spędzony wieczór w atmosferze istotnie artystycznych wrażeń. Tęsknota zaś p. Gryficz-Mielewskiej budzą podziw i zachwyt.

— **Rant z tańcami** urzędują Narodowa Organizacja Kobiet w sobotę 23 lipca o godz. 8 w sali Sokola Macierzy ul. Zimorowicza. Dochód przeznaczony na kolonję w Zakopanem dla młodzieży akademickiej.

— **Konkurs na zagadkę** rozstrzyga „Ridnyj Kraj“ na temat: „Za czyje pieniądze wydaje się „niezależny“ dziennik „Ukraiński Wistnyk“? — przyczem zaznacza, że wypłaci nagrodę w austriackich albo w czeskich koronach lub też w pruskich markach „którą to walutę dawniej lubili a i dzisiaj lubią redaktorzy „Ukraińskiego Wistnyka“. To ostatnie zdanie jest bardzo charakterystyczne!

— **Na wydziale elektrotechnicznym Politechniki Warszawskiej** wakuje katedry: 1) Fizyki i 2) Urządzeń maszynowych (kotły parowe, silniki parowe, silniki spalinowe, turbiny parowe, silniki wodne i pompy). Zgłoszenia należy nadsyłać na imię Dziekana Wydziału elektrotechnicznego do dnia 1 października br., z załączeniem curriculum vitae oraz wykazów prac naukowych.

— **Do wiadomości P. P. budowniczych.** We czwartek t. j. dnia 21 b. m. o godz. 5-tej pop. odbędzie się Walne Zgromadzenie. Na porządku dziennym: Sprawy cennikowe. 3288

— **Min. S. Wojsk:** zarządziło, że DOGen. w braku referentów oświatowych mogą przyjmować na powyższe stanowiska akademików w charakterze pracowników kontraktowych z uposażeniem odpowiednich stopni służbowych urzędników oświatowych stosownie do etatu na podstawie rozporządzenia z dnia 28. Dz. R. Nr. 1/21, oraz racja żywnościowa, 100. Gen. Lwów, reflektuje na kilku akademikach prowadzenia pracy kulturalno oświatowej. Zgłoszenia przyjmuje Wydział III. b. Sztabu DOGen. Lwów, Ossolińskich 4/1. Pierwszeństwo mają akademicy znający język i pracę oświatową w wojsku i akademicy zdemobilizowani referenci oświatowi, którzy pracowali na polu oświatowym. Sztabu **Marjański** m. p. Pułkownik Sztabu Generalnego.

— **Z sekcji finansowej Rady m.** Na ostatnim posiedzeniu sekcji finansowej przedmiotem obszernej dyskusji będzie sprawa stosunku gminy do „Targów Wschodnich“. Mianowicie gmina m. Lwowa przystąpiła do stow. Targów Wschodnich z udziałem, którego wysokości dotychczas nie określono, przedewszyst-

Kłeska rządu angielskiego w Izbie gmin

Londyn. (Tel. wł.) 21 lipca Podczas wczorajszych obrad nad projektem finansowym w Izbie gmin przyjęto 137 głosami przeciw 135 — projekt ustawy, odrzucony poprzednio przez rząd. Rezultat głosowania powitała opozycja hucznymi oklaskami, a oświad-

czenie Chamberlain'a, że rząd nie ustąpi, ponieważ uchwała ta zapadła dzięki przypadkowemu układowi głosujących, wywołała szaloną burzę, którą zdołano uciszyć dopiero po długim czasie.

Rewela je o układzie rządu angielskiego z niemieckim.

Paryż. (Tel. wł.) 21 lipca. „New York Herald“ zamieszcza ciekawe sprawozdanie o układach, jakie toczył rząd angielski w swoim czasie z dr. Strassemanem w sprawie przyjęcia ultimatum londyńskiego. Strasseman uzależnił objęcie urzędu kanclerza Rzeszy od zniesienia zarządzeń karnych przeciw Niemcom i od załatwienia sprawy śląskiej w duchu przychylnym dla Niemiec.

Odpowiedź rządu angielskiego brzmiała: Przeprowadzone zarządzenia karne i wewnętrzne granice celne będą zdaniem rządu angielskiego zniesione. Rząd angielski zakomunikował to zapatrywanie rządowi francuskiemu.

skierą jednak odstąpiła Targom plac powystawowy z torem wyścigowym, na którym staną pawilony, które po 15 latach przejdą na własność gminy. Dawny pałac sztuki zostanie odrestaurowany kosztem 4 mil. marek. Ponieważ pałac ten będzie używany przez Targi dwa razy do roku po kilkanaście dni, gmina miasta Lwowa będzie miała prawo używać pałacu na cele wystawowe. Oprócz tego starcie na pl. Powystawowym szereg pawilonów, wznoszonych przez banki i prywatne instytucje. Komitet wykonawczy „Targów Wschodnich“ buduje własny rawilon, gmina zaś daje Targom gwarancję na kredyt do wysokości 10 mil. marek. Inne pawilony budowane na placu Powystawowym mają służyć na cele Targów, a gdyby ich chcieli używać również na inne cele, nie może się to stać bez aprobaty gminy. Przy projektowaniu pawilonów uwzględniono warunek, by plac Powystawowy nie ztracił charakteru ogrodowego. Dobór miejsca na „Targi Wschodnie“ okazał się bardzo szczęśliwy, sąsiedztwo dworca Persenkówka ułatwia przywóz ciężkich obiektów, jak maszyny i narzędzia rolnicze. W oddaniu toru wyścigowego na cele Targów pewną trudność następcza okoliczność, że część tego toru oddane klubowi „Czarnych“ na boisko sportowe. Oczekując tę szczęśliwie pokonano w ten sposób, że na torze staną tylko namioty i kioski promioryczne, lub też będzie tam urządzona wystawa pod gołym niebem, natomiast Targi Wschodnie będą mogły użyć trybun (zewnątrznej strony), które klub „Czarnych“ zamierza budować. W trybunach będą mogły pomieścić się niektóre hale wystawowe, a nadto restauracje i kawiarnie. W ten sposób Targi oszczędzą sobie kosztów wznoszenia pawilonu restauracyjnego.

— **Liga Samoobrony Społecznej.** Przed kilkunastu tygodniami zawarła się we Lwowie Liga Samoobrony Społecznej, w skład której weszli ludzie bez względu na przynależność partyjną. Zadaniem Ligi jest wstawianie i tępienie wszelkich nadużyć przeciw uczciwości obywatelskiej, a wychodzących bezpośrednio lub pośrednio na szkodę Państwa Polskiego. — Wzywamy wszystkich, którym zależy na czystości życia społecznego w Polsce do współpracy. Lokal Ligi mieści się przy ul. Kopernika 20, (w biurach Towarzystwa Gospodarskiego) godz. urzędowe od 6—8 wieczorem.

Komitet wykonawczy: Dr. Bronisław Kwiatkowski, Dr. Włodzimierz Godlewski, Ks. Dr. Józef Zajchowski, Dr. August Łoziński, Dr. Tadeusz Mańkowski, Dr. Włodzimierz Mochnacki, Dr. Ludwik We-wiński, Władysław Murczyński, Mianicy Maduro-wicz Marjan Kozłowski, Józef Konarski, Tadeusz Cieski, Zygmunt hr. Lasocki, Maria Ciepłńska, Dr. Lucjan Szpor.

— **Biura transportowe „Targów Wschodnich“** mieszczące się we Lwowie pl. Halicki 15 rozpoczęło już swe prace. Biuro to udziela wszelkich informacji w sprawach transportowych, cłowych, importowych i eksportowych, a reprezentowane jest przez Tow. spedycyjne „Polski Glob“, „Polski Lloyd“ i „Pronta“ i ich oddziały we wszystkich centrach handlowych Polski i Europy. W czasie „Targów Wschodnich“ odbędzie się konkursowa próbna pługami parowymi i motorowymi, którą przeprowadzi firma „Pion“, co obudzi zapewne wielkie zainteresowanie w sferach rolniczych.

Deputaty robotnicze.

Zaległą mąkę pszenną na Deputat V-ty dla robotników m. Lwowa wydawać będą odnośnie Konsumy począwszy od poniedziałku 25-go lipca. Z powodu podwyższenia w międzyczasie ceny za zboże przez Państwowy Urząd Zbożowy muszą interesowani przy pobraniu mąki dopłacić po 30 Mk. za kilogram do rąk kierownika danego konsumu. Łączna cena tej mąki (z poprzednią pobraną już kwotą 22 Mkp.) wynosi 52 Mkp. za kilogram.

W dniach od 1 do 10-go sierpnia zwracać będzie Zarząd gotówkę za niezrealizowane karty poboru. Późniejsze reklamacje nie będą uwzględnione.

Zawadamiamy przy tej okazji, że wwdawanie następnego deputatu rozpocznie się w pierwszej połowie sierpnia. 3282

Związek Stowarzyszeń spożywczo-gospodarczych „Jedność“.

Walka o Śląsk.

Bytom. (FE. Radio.) Zdaniem kół niemieckich w Opolu „Selbstschutz“ i „Orgesch“ nie zamierzają wywołać starcia zbrojnego. Zamiarem ich jest sprowokować Polaków do wystąpienia, przy pomocy napadów na ludność polską, zabójstw wybitnych działaczy polskich etc.

Bytom. (PU. Radio.) Obywatel angielski, zamujący tu na Górnym Śląsku wybitne stanowisko, oświadczył, że decyzja w sprawie Górnego Śląska nie zapadnie w najbliższym czasie, ale prawdopodobnie w jesieni. W razie zbrojnego wystąpienia Niemców, wszelkie próby odporu będą z całą energią.

Handel ziemiopłodami

Warszawa. (Tel. wł.) 21 lipca. Dziś o godz. 10 rano rozpoczęły się w sali ministerstwa skarbu narady w sprawie handlu ziemiopłodami. Wśród uczestników narad obecni są wiceprez. Krakowa, prez. Lwowa i wielu innych.

DELEGACJA SOWIECKA ZNALAZŁA POMIĘSZCZENIE DLA POSELSWA ROSYJSKIEGO.

Warszawa. (FE. Radio.) W sprawie hotelu „Pretoria“ ze źródeł międzynarodowych donoszą: Bawąc tu od kilku miesięcy sowiecka delegacja repatriacyjna zaproponowała właścicielowi hotelu „Pretoria“ wynajęcie całego hotelu dla poselstwa rosyjskiego. Rząd polski, poinformowany o tym zamiarze, pragnąc uczynić zadość życzeniom delegatów rosyjskich, przeczynał ten hotel do dyspozycji poselstwa sowieckiego. Niezadowolone zaś rządu sowieckiego, powstałe wskutek tych zarządzeń, trudne jest do wytlumaczenia.

Praga. (EE. Radio.) W sejmie czeskim złożono interpelację w sprawie mieszania się kurji rzymskiej do spraw wewnętrznych Czechosłowacji.

Ze świata.

© **Areszt za „grzeszną“ suknię.** W Zion City (Illinois) policja przytrzymała i osadziła w więzieniu dwu dziesięcioletnią Sarę Johnson. Za kradzież? oszustwo? mord? Nie. Za „niemoralną suknię“. I to bardzo nawet niemoralna, gdyż jedna i ta sama suknia trzy razy zgrzeszyła przeciw skromności. A więc i kara nałożona na jej właścicielkę będzie potrójna. Pierwszy grzech: krótki rękaw, osłaniający zaledwie pół przedramienia.

Drugi grzech: przezroczystość materiału, z którego była uszyta góra sukni.

Trzeci grzech: wycięcie wokoło szyji „tak głębokie, że odsłaniające z tyłu nasadę karku.

Aresztowana oświadczyła urzędnikowi policji, że: „tylko wtedy jeżeli będziecie mi sprawiać suknie, będziecie mieli prawo rozkazywać, jak się mam ubrać“.

Ta logiczna uwaga nie wzruszyła stróżów moralności i młoda eleganka pokutuje za grzechy swej sukni w więzieniu.

Zion City jest siedzibą sekty, założonej przez „proroka“ Elijah Dowie. Panują tam ostre przepisy, normujące tok i formę życia. Tem tłumaczy się drakońskie prawo, krepujące swobodę strojów kobiecych. Obcym nie wolno się osiedlać w tem arcy-moralnym mieście. I słusznie. Jaką bowiem rewolucję mógłby wywołać widok sukien wzorowanych na paryskich żurnalach! Napewno więzienia Zion City nie pomieściłyby w swoich murach zastępów, opornych obowiązującym od lat zwyczajom, mieszkanek, zdemoralizowanych modą, tanującą na szerokim, a grzesznym świecie.

© **Wielbielki Snotrudego.** Landru, nowożytny Sinobrody nawet otoczony murami więziennymi, nie stracił swego „uroku“. Otrzymał orzeczenie bowiem całosty listów od kobiet, które, niezrażone losem „narzeczonych“ Landru, piszą mu miłe pełne zachwyty, pociechy i obietnic słowa. Nie wiadomo, czy byłyby tak odważne gdyby zetknęły się z Landru oko w oko. Więzienne zamki chronią je od takiego spotkania, a cóż szkodzi stworzyć sobie przynajmniej iludne wrażenie, podniecającego nerwy niebezpieczeństwa?

Rozmowa z Wenizelosem.

„Times'y” zamieszczają rozmowę swego współpracownika z Wenizelosem

Na pytanie:

„Co — zdaniem pana — powinni uczynić angielscy przyjaciele Grecji, aby pomóc w jej obecnym krytycznym położeniu? Czy stanowisko greckich przyjaciół powinno zmienić się, ze względu na to, że do władzy doszedł Konstantyn?”

Odpowiedział Wenizelos:

„Grecja jest większa od Konstantyna i odemnie. Przyjaciele jej powinni powiedzieć Anglii prawdę. Panuje przekonanie, że Grecja w każdym wypadku była wspomagana pieniędzmi Sojuszników. Od roku 1918 Grecja nie otrzymała żadnych pieniędzy od nich. Wtedy to Anglia, Francja i Stany Zjednoczone udzieliły jej wspólnie pożyczkę w wysokości 30 milionów funtów szterl. Od tego czasu wspomagano ją jedynie materiałem wojennym, pozostałym z czasu wojny. W r. 1919, w naju Rada Najwyższa zażądała, aby Grecja zajęła Smyrnę, ściśle ograniczoną ilością wojsk i z zakazem ścigania atakujących Turków dalej, jak trzy kilometry poza zakresloną linię. To stworzyło okoliczności ciężkie dla armii greckiej, gdyż Turcy mieli zupełną swobodę organizowania się i mogli w dogodnym dla siebie czasie i miejscu atakować.

Ta sytuacja trwała do czerwca 1920. Wtedy Kemaliści zaatakowali i Konstantynopol i Cylicję. Rada Najwyższa z Lymne zwróciła się do Greków, aby rozpoczęli ofensywę przeciw Turkom, jako mandatarjusze Sprzymierzonych. Oddano jedną dywizję grecką pod rozkazy angielskiego generała, który prowadził operacje w Ismid celem niedozwolenia Kemalistom na nowy atak na Konstantynopol.

Grecy postępowali naprzód i walczyli razem z angielskimi wojskami nad Morzem Marmara. Aż do tego czasu, za moich rządów armia grecka była zwycięska i dotrzymaliśmy naszych obietnic. Następnie Grecy ponieśli klęskę, lecz nie była ona decydująca. Z powodu powrotu Konstantyna i mego upadku, Sprzymierzeni oświadczyli swą neutralność i cofnęli pomoc finansową. Armie greckie w Azji nie otrzymywały już od Sprzymierzonych amunicji. W tym samym czasie Sowety wspomagały Kemalistów. Rząd grecki musiał cofnąć swoją dywizję z Ismid ponieważ niebezpieczeństwo „wisiało w powietrzu”.

I tak, z powodu zwycięstwa Kemala Konstantynopol jest w niebezpieczeństwie, a wolność cieśnin nie istnieje. Turcy jasno wykazali, że nic sobie nie robią ze Sprzymierzonych, bez względu na to, czy to są Grecy czy Anglicy czy Francuzi Powiesili jeńca Anglika. Poza nimi stoją bolszewicy. Jeżeli Kemal i bolszewicy zajmą Konstantynopol, to zagrożą wszystkim chrześcijańskim potęgami.

— „Co pan sądzi — spytał korespondent — o tem, że Konstantyn udał się na front?”

— „Wskazuje to na to, że Grecy i sztab generalny bardzo wierzyli w skuteczność swych operacji wojennych”.

— „Potęższa się w Anglii głosy, że idziemy ku nowej wojnie”.

— „Nowa wojna? — zdziwił się Wenizelos. — Czyż to nie jest raczej stara wojna jeszcze nieskończona?”

— „Wielka Brytania nie chce już żadnej wojny. Opinja publiczna wzdraga się przed wojną i nikt nie może tego zmienić”.

— „My nie pragniemy — odpowiedział Wenize-

los — aby W. Brytania prowadziła „nową”, czy jakkolwiek inną wojnę. Żądamy jedynie, aby nie opuszczała nas w dziele, w jej imieniu podjętem. Jeżeli my radniemy, to padną obrońcy Anglii, a to odbije się na jej najżywniejszych interesach. Jeżeli Kemal zajmie Konstantynopol to władnie wolność morza, a angielska flota morska zostanie zagrożona zwycięstwem turecko-bolszewickim.

„Może właśnie dlatego — zauważył współpracownik „Timesów” — angielska flota jest pod Konstantynopolem?”

„Być może — przyznał Wenizelos — Anglia mówi o swoich ciężarach. Niechaj spojrzy na ciężary, które znoszona jest dźwigać Grecja! Była ona pod bronią od r. 1912. Dziewięć lat! Grecy z bronią w ręce walczyli dla dobra i na rozkaz Europy. Czyż powinna teraz Europa ich opuszczać?”

Dział ekonomiczny.

✱ O odbudowę. Na całym obszarze, gdzie toczyły się działania wojenne, sterczą dotychczas tylko resztki dawnych siedzib ludzkich, a dawni ich mieszkańcy albo żyją w ocalałych ruinach, lub też zamieszkują stare okopy, ziemianki. Tylko nieliczne, najbardziej przedsiębiorcze i gospodarczo silne jednostki zdołały przynajmniej coś na kształt i podobieństwo mieszkań ludzkiego odbudować. Według urzędowej statystyki na 1,521,518 zniszczonych budynków odbudowano dotychczas 464,192 czyli 28 proc., natomiast reszta 1,057,324 budynków czyli trzy czwarte prawie czeka na odbudowanie.

Sprawa odbudowy kraju była od początku fałszywie postawiona przez Rząd, który kierownictwo całej akcji oddał w ręce państwowych biur odbudowy, usuwając od tej niesłychanie dla nas ważnej akcji społeczeństwo.

Na konferencji odbytej w sprawie odbudowy w Patronacie spółdzielni budowlanych w Warszawie omówił wyczerpująco program dalszej pracy dyrektor inż. Zagrodzki. Referat ten wydany obecnie drukiem zawiera ostrą, ale rzeczową krytykę działalności biur odbudowy i całej akcji rządowej. Według ankiety, przeprowadzonej wśród ludności, biura odbudowy są albo zupełnie bierno, albo też przez swój biurokratyzm przesadny i powolność w załatwianiu spraw zasługują sobie na złośliwą nazwę „Biura tamowania odbudowy”. Jeżeli kto sam nie ponyszał o sobie i nie pobudował jakiejś dziury, to zmuszony jest siedzieć w chlewie lub piwnicy — wobec czego ludzie już zwątpili w jakkolwiek pomoc Rządu — pisze jeden z wójtów powiatu błoskiego.

A przecież państwo asygnuje na cele odbudowy i ma asygnować przez szereg lat miliardy. Preliminarz budżetowy na r. b. przewiduje 8.806 milionów Mk. czyli przy drukowaniu 150 milionów dziennie musiałyby drukarnie pracować przez przynajmniej 10 tygodni, by zaspokoić zapotrzebowanie tylko ministerstwa robót publicznych.

Zamiast wydawania i rozdawania corocznie kilku miliardów na zakupno przez urzędy i biura odbudowy materiałów budowlanych i opłacanie ich transportu państwo powinno Ministerstwo robót publicznych ograniczyć rolę aparatu urzędniczego do wykonywania kontroli nad odbudową, a akcję całą powierzyć przede wszystkim zainteresowanym sferom ludności, władzom samorządowym i kooperatywom budowlanym. Zamiast wydawać bezpowrotnie ze skarbu pie-

niądze na kupno materiałów budowlanych, lepiejby rząd użył tych pieniędzy na planowe tworzenie w kraju wytwórni materiałów budowlanych, a zwłaszcza ogniotrwałych, przekazując pod swą kontrolą tę pracę samorządom, spółdzielniom, a nawet inicjatywie prywatnej.

W ten sposób corocznie można by zorganizować około 300 wielkich wytwórni takich materiałów, z których każda mogłaby obsłużyć kilka lub nawet kilkanaście gmin.

W ten sposób użyte na odbudowę pieniądze nie byłyby stracone dla państwa, ale stanowiłyby wielki fundusz inwestycyjny, tworzący, dający trwałe podstawy przemysłowi budowlanemu i po ukończeniu odbudowy w całości tego słowa znaczeniu.

Obok wielkich wytwórni, obliczonych na to, że przynajmniej część z nich zostanie i nadal jako przedsiębiorstwo wytwórcze, należałoby na terenach zniszczonych wojną pobudować piecownice i urzędnictwo szeregu kursów ceglarskich co ułatwi ludności przy pomocy własnej pracy zdobycie materiału na odbudowę.

Naradę zakończono powzięciem szeregu rezolucji w tym kierunku, by społeczeństwo przez organy samorządowe i kooperatywy miało możliwość samo nad odbudowaniem swych siedzib pracować, a Rząd niech nie bierze na siebie obowiązków, którym poddać może — a pozostawi tylko taki zakres — jaki mieć powinien tj. kontrolę nad użyciem państwowych funduszy na odbudowę i nadzór nad pracą samą. (S.)

✱ Zadłużenie Europy w Ameryce. W sprawie regulacji długów państw koalicji w Stanach Zjednoczonych toczą się dalsze zakłady. Według porozumienia, które w maju 1919 doszło do skutku, udzieliły Stany Zjednoczone państwom koalicyjnym zwłoki w opłaceniu procentów na trzy lata. Obecnie jest żywo dyskutowany nowy projekt, według którego ma być udzieloną dalsza zwłoka na lat 15.

Według urzędowych danych wynosiło zadłużenie Europy w dniu 31 marca 1921: a) Pożyczki (w dolarach): Belgja 347,691,566, Francja 2,950,762,938, Anglia 4,196,818,358, Włochy 1,648,064,051, Rumunia 23,205,820, Rosja 187,729,750, Czechosłowacja 61,256,207, Jugosławia 26,175,139, razem 9,441,673,829 dolarów. Za dostawiane środki wojenne: Belgja 27,588,581, Estonia 12,213,373, Francja 400,000,000, Łotwa 2,521,869, Litwa 4,159,492, Polska 57,629,732, Rumunia 12,922,575, Rosja 405,802, Jugosławia 24,973,021, Czechosłowacja 20,621,495, razem 665,041,825. c) Udzielone gwarancje (w dolarach): Estonia 1,785,768, Finlandia 8,281,926, Łotwa 2,610,418, Litwa 822,236, Polska 53,938,459, Rosja 4,454,465, Czechosłowacja 6,428,089, razem 73,332,261 dolarów. Ogółem zatem dług państw europejskich w Ameryce wynosi przeszło 10,083 milionów dolarów, a razem z należnymi już procentami dosięgnie 12 miliardów dolarów. Te cyfry świadczą najwymowniej o tem, jak dalece jest zainteresowaną Ameryka w ułożeniu się stosunków gospodarczych w Europie. (S.)

✱ W Rosji sowieckiej. Jak donosi „Ekonomiczeskaja Żywn” między 1—10 maja w Rosji były ogółem 422,463 wagony; w pociągach pasażerskich czynnych jest 151,958, w rezerwie 65,204 w pociągach wojskowych 1,171, wagonów uszkodzonych 109,706, w pociągach gospodarczych 16,508. Chociaż liczba wagonów uszkodzonych oznaczona jest na 109,834, jednakże, jeżeli wziąć pod uwagę wagony, które nie odpowiadają wymaganym warunkom technicznym, liczba ta zwiększy się przeszło dwukrotnie. (S.)

HEI.TAI JENÓ.

Pośród książek.

(Ukończenie).

— Dobrze, dobrze — rzekł księgarz — niech pan spojrzy jak bardzo są piękne.

Rozłożyli przedemną książki. Z pewnem ociąganiem się otworzyłem jeden tom, gdyż w pierwszej chwili wydała mi się trochę dziwna swoboda, z jaką młoda dama zaczęła mnie obcemu człowiekowi pokazywać erotyczne sztuchy Casanovy. Patrzyliśmy wszyscy troje, a młoda kobieta w niektórych miejscach zaledwie potrafiła powstrzymać swe uniesienie.

— Cóż pan na to? — zapytała zachwycając się.

— Tak się cieszę temi książkami jak małe dziecko!.. Ile tu sztuki, ile siły, ducha!

Widać było, że mówi szczerze, że tylko piękno i sztukę widzi w tych rysunkach i była też o tem przekonana, że ja również niczego innego nie szukam w tych obrazkach.

— Mam wiele takich książek — szczyliła się potem dumnie, — o moich zbiorach orzekł znawcy, że już ponad nie mało jest na świecie więcej zajmującego. Jeśli to pana interesuje, bardzo chętnie zaprezentuję..

— Byłbym bardzo szczęśliwym, gdybym mógł je oglądać, jednakże, niestety, jutro rano odjeżdżam do Ojczyzny..

— Szkoda!

Stary pan tymczasem opakowywał książki. Dochodziło w pół do szóstej, był więc trochę niecierpliwym, gdyż chętnie byłby już zamknął sklep. Młodej damie przyszło to na myśl,

— Boże mój, — rzekła przestraszona, — my tu czas kradniemy, a ja mieszkam daleko, w pobliżu parku Monceau. Nie wiem jak dojdę do domu z tym dużym pakunkiem, chciałabym go jednakże zabrać z sobą. Gdzie ja tu dostanę dorożkę w takim deszczu?

Podeszła ku drzwiom i popatrzyła na ulicę. Moja dorożka zawsze jeszcze tam stała.

— Czy ta dorożka czeka na kogo? — zapytała.

— Na mnie — odpowiedziałem.

— Tak się zdaje, że dzisiaj we wszystkim i wszędzie pan mię uprzywileja.

— Pozwól pani abym jak przedtem książek, teraz dorożki rzekł się dla pani.

— A pani?

— Ja tylko mam powrócić do domu.

— Nie, na to nie pozwolę. Jeśli jednak zechcesz mię pan odwiedzić do domu, bardzo dziękuję.

Pożegnaliśmy się ze starym panem i razem odjechaliliśmy brzegiem Sekwany.

W dorożce, młoda kobieta mówiła ciągle, rozmawiała jedynie o książkach. W głowie szumiało mi z powodu wielu nazwisk: Restif de la Bretonne... Marquis de Sade... Nercel... Wymieniała pisarzy erotycznych, wypowiadała zdania o nich, a wszystko tak sucho, tak obojętnie i takdyby wygłaszała a, b, c. Nie zwracała na mnie uwagi, i nie myślała o tem, że siedzi w ciennej dorożce sam na sam z młodzieńcem. Była o tem przekonana, że w tym młodym człowieku zamarło wszelkie uczucie i afekt a jedna tylko namiętność w nim płonęła: do książek odnoszące się pragnienie i tęsknota, — ubóstwianie książek. Z początku może i tak było. Jednak bliskość tak pięknej i dziwnej kobiety, jej ruchy, perfumy, mowa, uśmiech zmieszały mię i odurzyły. Już zaledwie zwracałem uwagę na to co mówi, myślałem tylko o tem, że szkoda iż całe to uniesienie, miłość, namiętność bezdusznym, martwym książkom rozrzuca, zamiast aby hoj-

nie rozdzieliła je żyjącym, — czującemu Życiu, zaś w pierwszym rzędzie mnie, który w obecnej chwili jestem jej najbliższym.

Nie wiem już jak się to stało, ale nareszcie zapomniałem o wszystkim i o tem także, że ta wykwintna kobieta jest moim gościem. Brutalnym ruchem pochwyliłem ją w objęcia i chciałem pocałować. Młoda kobieta zdziwiona, przerażona spojrzała na mnie ze strachem, poczem nie powiedziawszy słowa uwolniła się z mych objęć i zatrzymała dorożkę. Zmierzyła mię spojrzeniem pełnem pogardy i lekceważenia a w którym wyświtać też można było zawód, rozczarowanie i obrażenie..

Tak byłem tem ukarany, że nie byłem w stanie przemówić. Czulem, że popełniłem niedające się cofnąć, straszne głupstwo, jakąś na wieki piętnującą, kompromitującą głupotę. Młoda kobieta tymczasem przysła już do siebie i zaczęła się śmiać szczerze, z całego serca, już bez gniewu. Wiedziała, że nie z chytrym lotrem ma do czynienia, lecz tylko z zasmuconym osłem.

Wysiadła, — a ze stopnia dorożki, z gestem prawdziwej Paryżanki i druzgocąco — lekceważącym uśmiechem rzuciła mi to jedno słowo:

— Węgier!

W tem też słowie wszystko było zawarte. Czulem, że jestem tylko pobielonym murzynem, którego trzeba tylko poglądzić szorstką umoczoną w wodzie, aby dobra, stara skóra odczysta ukazała się światu dziennemu.

Wyglądałem z dorożki. Młoda kobieta szła dalej pieszo w deszczu, niosąc sześć tomów brukuelskiego wydania Casanovy i stopniście erotycznych jego sztuchów.

UBRANIAgotowe męskie i dziecięce.
ogromny wybór.
Ceny bardzo niskie.**OBUWIE**męskie, damskie i dziecięce,
Najrozmaitsze fasony i rodzaje
Towar wyborowy. Ceny przyst.

LEON TEODOR SKRZYPEK, PASAŻ MIKOŁASCHA. 3291

KUPNO I SPRZEDAŻ.**Zniwiarka** zupełnie nowa i powóz do wyjazdu w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Konopacki Dwernickiego 7. 3237**Samochód ciężarowy**

marki „Westinghouse” 3 ton gotów do natychmiastowego użytku, okazjnie do nabycia. Wiadomość między godziną 12—3 po poł.

K. PASTERNAK
ul. Kaspra Boczkowskiego 14, parter. 3268**MIESZKANIA.****Umeblowane mieszkanie** (1—3 pokoje) poszukuję (ul. Jabłonowskiej, Zielona, Kochanowskiego lub boczne). Szczegółowe oferty pod „Powietrze” do Adm. 3250**Do zamiany** 4 pokoje i kuchnia w Warszawie za 3 lub 4 pokoje we Lwowie. Wiadomość Chorażczyzna 22, II p. od 10—1 i od 3—5. 3286**Odstąpię** za wynagrodzeniem eleganckie 3—2 pokojowe mieszkanie we Lwowie. Zgłoszenia: Kraków Kochańska Ogrodowa 3. 3278**POSADY POSZUKIWANE.****Dektor** praw, referent starostwa, przyjmie posadę, kancypienta, dependenta, posadę w instytucji bankowej, nauczycielskiej lub innej odpowiedniej prywatnej. Wiadomość z warunkami podać do Tomaszowa lubelskiego. Poście restante okazicielowi legitymacji Nr. 185. 3277**WOLNE POSADY.****BONY**

młodej, najchętniej z językiem francuskim albo niemieckim poszukuje się od 1 sierpnia. Zgłoszenia Lwów, Legionów L. 3, II. p. Biuro naftowe. 3202

NAUKA I WYCHOWANIE.**Lekcje muzyki** udziela rutynowana naucz. z wyższym fachowym wykształceniem — św. Józefa 6, I p. 3212**RÓŻNE DONIESIENIA.****Cukiernia** Załewskiego, Akademicka 22, Lwów, — poszukuje stałego dostawcy masła deserowego. 3241**Przystąpię** do spółki z całkowitem urządzeniem tartaku 2—3 gatowego z właścicielem większego lasu blisko kolei. Informacje: Inż. Nowak, Nabełtaka 23, II. p., Lwów. 3210**Srebro chińskie** stołowe, z gwarancją 20-letnią, poleca Stanisław WIERZBICKI, Magazyn Porcelany i Szkła. 3107
Lwów, ul. Halicka 4.**Już zupełnie odnowiona****Restauracja**

i Pokoje do śniadań pod firmą Eugen. Bojarski i Spółka ul. Czarneckiego 1 2. poleca obficie zaopatrzonej handel korzenny, delikatosów, wódek i win krajowych i zagranicznych, wyborowa i smaczna kuchnia do godziny 11 w nocy. Osobne gabinety dla zamkniętych kółek. 3279

Prof. Dr. M. T. Huber.

ALBERT EINSTEIN

i jego teoria

Cena 30 Mk. —
wszędzie do nabycia.

Z. HABBERTON

CHŁOPYSZKI**HELENY**

HUMORESKA.

Przekład W. M.

Cena 60 Mp.

Do nabycia w Kantorze
SŁOWA POLSKIEGO
Zimorowicza 11—15.

L. M. 40.574/1921

VIII.

Ogłoszenie.Dnia 1 sierpnia 1921 o godz. 11 rano, odbędzie się w biurze Departamentu Magistratu ratusz II. p. Nr. drzwi 70, sprzedaż realności fundacyjnej I. kons. 599^{1/4}, położonej we Lwowie przy ul. Łyczakowskiej l. 157 w drodze przetargu publicznego z wolnej ręki.

Bliższe warunki w VIII Departamencie Magistratu między 12—2 popołudniu.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

Lwów, dnia 21 czerwca 1921.

Neumann m. p.

Dachówki asbestowo-
cementowej
cementu, papy dachowej, gontów, gipsu
i innych materiałów budowlanych
dostarcza natychmiast firma**HORSZOWSKI i SKA**

Lwów, ulica Bourlarda l. 3. 3070

**Zdu-**
mienie

Jest wielkie, gdy po kilkakrotnym przejściu szczołką ukazuje się wapieniały, od pogody niezależny połysk, po pierwszym użyciu pasty do obuwia

Erdal

czarna - brązowa - żółta

Reprezentowana na Polskę:

JÓZEF LAX i SYN

Kraków, Zwirzyńska 6

Wszelkie gatunki zboża

z nowych zbiorów z terminową dostawą

: : : : loco stacja załadowcza : : : :

poleca

„POLIMEX”Polski Zw. Handlowy Centrala Lwów, pl. Marjacki 5.
Telef. 293. 3266**Kapelusze** Pań i Panów przerabia na najnowsze fasony
Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuweilta, Lwów Balonowa 3. 3285**„ESHAPÉ”** Ska handl.-Przem. — Lwów
ul. Akademicka 15. Tel. 469
3287

Nadszedł transport

PASÓW TRANSMISYJNYCH**GRIPOLY** z sierści wielbłądziej
wszystkich szerok. —11-krotna wytrzymałość pasów
skórzanych 11-krotnaZ dziejów kampanji ży-
dowskiej przeciw Polsce.**Sir Stuart M. Samuel**
o pogromach
w Polsce.Sprawozdanie Komisji
wysłanej do Polski przez
Sekretarza Stanu dla
spraw zagranicznych W.
Brytanji.

Cena 10 Mk.

Do nabycia w Kantorze
„Słowa Polskiego”
Zimorowicza 11—15.

Prenumeratę

na
„Słowo Polskie”
przyjmuje
Administracja „Słowa
Polskiego”
Lwów, Zimorowicza,
11—15.**Konstytuujące Zgromadzenie założycieli Banku Rolno**
przemysłowego Spółki akcyjnej we Lwowie
odbędzie się dnia 29 lipca b. r. o godzinie 5-tej popołudniu
w lokalu Podońskiego Związku Ziemiaków we Lwowie przy ul.
Krasickich 1. z następującym porządkiem dziennym:1) wybór przewodniczącego i 2 skrutatorów.
2) Powzięcie uchwały o założeniu Spółki i ostat-cznym przyjęciu statutu w brzmieniu zatwierdzonym przez
Rząd.
3) Wybór Rady nadzorczej na pierwsze 4 lata.
4) Wybór komitetu rewizyjnego na pierwszy okres
administracyjny. 3281We Lwowie, dnia 18 lipca 1921.
Za komitet założycieli,
mp. Kazimierz Horodyski, imp. Wojciech Gołuchowski,
mp. Stefan Badeni.Już opuściły prasę drukarską
Czesława Maczyńskiego**BOJE LWOWSKIE**
OSWOBODZENIE LWOWA

(1—24 Listopada 1918 r.)

Tom I. str. 338, tom II. str. 280, 6 map planów bitew.

Cena za oba tomy 1000 Mk. 3256

Do nabycia w Administracji „Rzeczypospolitej”, Lwów,
Chorażczyzny 31 i „Reklamę Prasowej” Chorażczyzny 7.**- NOWOŚĆ -****„Wschodnie zagadnienia**
graniczne Polski”i
stosunki etniczno - społecznez mapką
napisałProf. dr. **JAN CZEKANOWSKI**
do nabycia w Kantorze**SŁOWA POLSKIEGO**
Zimorowicza 11—15.

— — Cena Mp 100. — —

